Nr. 11. i 12. We Lwowie dnia 5. lipca 1907. **Rocznik XII.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Z rozpraw o „uprzemysłowieniu" kraju.

(Dokończenie)

Idąc w ślad za memoryałem Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych podaliśmy szczegółowe cyfry, odnoszące się do popierania przemysłu pożyczkami z kraj. funduszu przemysłowego po koniec r. 1904. Wypada je teraz uzupełnić datami za dwa lata ostatnie.

Cała akcya obraca się tu już w znacznie wyższych cyfrach. I tak, w r. 1905 udzielono 36 pożyczek w łącznej kwocie 748.000 K., w r. 1906 32 pożyczek w kwocie 1,189.400 K, a więc razem 1,937.400 K. Jeżeli pozycyę tę dodamy do ogólnej sumy 4,256.364·05 K., wydanej na pożyczki od początku istnienia po koniec r. 1904 z funduszu przemysłowego, to otrzymamy sumę łączną 6,193.764·05 K, jaka w ciągu lat dwudziestu przedsiębiorstwom przemysłowym na 3%, a w części i bezprocentowo, wypożyczoną została. Korzystało z tego po koniec r. 1904 374, a w ostatnich dwóch latach 68, tj. razem 442 przedsiębiorstw. Z pomiędzy nich spłaciło już otrzymane pożyczki 272 przedsiębiorstw z kwotą 3,179.863·66 K, a pozostaje 170 przedsiębiorstw, które mają jeszcze 3,013.900 39 K. do spłacenia.

Oprócz tego lokował fundusz przemysłowy także pewne kwoty w akcyach i udziałach niektórych przedsiębiorstw, gdzie po koniec r. 1906 jeszcze 81.075 K. było ulokowanych.

Tak się przedstawia dwudziestoletnia działalność kraju w sprawie bezpośredniego popierania przemysłu przez udzielanie niskoprocentowych lub bezprocentowych pożyczek oraz lokowanie funduszów na akcye lub udziały przedsiębiorstw przemysłowych.

Nie są to wielkie miliony, zdolne do szybkiego stworzenia przemysłu w kraju tych rozmiarów i tej ludności co Galicya. Zwłaszcza dzisiaj, gdy się milionami tak łatwo rzuca, wydawać się one mogą dość błahymi w stosunku do tych kolosalnych kapitałów, które w krajach i państwach zachodnich w przemyśle są angażowane. A jednakże wywołać one zdołały ruch w zakresie trzeźwego, przezornego i na dobrej znajomości rzeczy opartego rozwijania rozmaitych gałęzi przemysłu, do rozbudzenia działalności indywidualnej ludzi rzutnych i do prowadzenia przemysłu należycie przysposobionych, do wydobycia w kraju znacznych kapitałów prywatnych na cele przemysłowe, do rzucenia zdrowych podstaw, na których już przemysł szybciej a bezpieczniej w kraju może się rozwijać.

Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego, w memoryale przedłożonym Sejmowi w lutym b. r. tak mówi o dzisiejszem położeniu.

„W ostatnich latach weszliśmy w znacznie żywsze tempo rozwoju przemysłowego. Cały szereg zakładów nowych powstał i powstaje. Cały szereg zakładów istniejących zwiększa swój warsztat pracy, modernizuje swoje urządzenia. Coraz częściej obce kapitały i obce siły fachowe, także z innych przemysłowo bardziej rozwiniętych dzielnic Polski, zgła-

szają się do nas, szukając lokacyi i pracy w przemyśle galicyjskim. Są to momenty, dobrze znane wszystkim, którzy mieli sposobność w ostatnich latach zetknąć się bliżej ze sprawami przemysłu galicyjskiego. Zresztą na ożywienie ruchu przemysłowego wskazał sam Marszałek krajowy, zagajając tę sesyę sejmową".

„Gdyby nie pomoc z krajowego funduszu przemysłowego, cały żywszy ruch przemysłowy musiałby doznać opóźnienia, a częściowo nawet przepadłby dla nas bezpowrotnie. Krajowy kapitał prywatny nie jest jeszcze dla celów przemysłowych tak uruchomiony i wyzwolony z uprzedzeń, iżby łatwem było dla prosperującego nawet przedsiębiorstwa przemysłowego znaleźć u tego źródła środki na rozszerzenie przedsiębiorstwa. Jeszcze organizacya kredytu przemysłowego w instytucyach bankowych nie jest tak szeroka i wydoskonalona, iżby mogła odpowiedzieć potrzebom nagle i silnie wzmożonego ruchu ku tworzeniu nowych przedsiębiorstw. Stosunki poprawiają się wprawdzie w obu tych kierunkach, atoli obyć się bez pomocy krajowego funduszu przemysłowego tak prędko jeszcze ów przyrost przemysłu nie będzie mógł, jak to łatwo byłoby wykazać na długim szeregu konkretnych przykładów z ostatnich dwu lat, gdzie bądź rozszerzenie przedsiębiorstwa, bądź założenie stanowczo nie byłoby przyszło do skutku, gdyby nie pożyczka z krajowego funduszu przemysłowego".

A więc i bez podejmowania planowej akcyi z góry, w rozumnych granicach możności skarbu krajowego, idąc jedynie w pomoc inicyatywie i przedsiębiorczości indywidualnej, zdołano rzucić poważne początki i wywołać niepowstrzymany już dziś ruch w wytwarzaniu krajowego przemysłu.

Uznał tę skuteczność dotychczasowych zabiegów i Sejm krajowy, bo, nie schodząc z dotychczasowych dróg działania, postanowił akcyę krajową w kierunku tym wzmocnić.

Oto dnia 18. marca b. r. zapadła następująca uchwała:

„Sejm uznaje konieczność podniesienia krajowego funduszu przemysłowego z 5,000.000 koron na 7,000.000 koron i w tym celu podnosi roczną dotacyę budżetową ze 100.000 koron na 150.000 koron

„Na podstawie zwiększonej dotacyi funduszu przemysłowego Bank krajowy zaliczy funduszowi przemysłowemu w latach 1907 i 1908 sumę 1 miliona koron".

Niemniej ważną jest druga uchwała, która na dniu 11 marca została powziętą i przy rubryce przemysłowej w Budżecie krajowym zamieszczoną. Brzmi ona jak następuje:

„1. Sejm ustanawia krajowy fundusz inwestycyjny w wysokości pięciu milionów koron, przeznaczony na popieranie gospodarczego rozwoju kraju na polu przemysłu, rolnictwa, górnictwa i handlu bądź to przez dostarczanie zakładowego kredytu lub kapitału dla przedsiębiorstw krajowych, bądź przez tworzenie lub popieranie organizacyi kooperacyjnych, bądź też wogóle przez działanie w celach rozwoju i popierania ogólnej wytwórczości gospodarczej kraju.

2. Sejm przeznacza z bilansów Banku krajowego, począwszy od bilansu za rok 1907, na dotacyę tego funduszu tę coroczną nadwyżkę dochodów Banku, która służyć miała na powiększenie kapitału zakładowego, a która po dojściu tego kapitału do kwoty 4,400.000 koron miała być oddawaną do dyspozycyi Sejmowi.

3 Przekazywanie tej nadwyżki do krajowego funduszu inwestycyjnego ma się odbywać tak długo, dopóki fundusz ten z samych tylko nadwyżek, bez doliczania jakichkolwiek odsetek i ewentualnych zysków, nie urośnie do kwoty pięciu milionów koron.

4. Fundusz inwestycyjny będzie osobno administrowany, zarachowywany i bilansowany przez Bank krajowy na podstawie przepisów, wydanych przez Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania Dyrekcyi Banku krajowego".

Jak z osnowy powyższej uchwały wynika, fundusz inwestycyjny nie jest przeznaczony w y ł ą c z n i e dla przemysłu. W jakim stopniu obejmie on akcyę popierania przemysłu, zależeć będzie od dalszych postanowień Wydziału krajowego, zawsze jednak liczyć można, że czyto łącznie z kraj. funduszem przemysłowym, czy poza nim, wspierać on będzie dość poważnie dalszą akcyę w kierunku podnoszenia przemysłu krajowego.

Takim jest w tej chwili obraz działalności kraju dla przemysłu. Do tego doliczyć jeszcze należy propagandę za przemysłem krajowym, którą z zapałem i wytrwale prowadzi Liga pomocy przemysłowej — wytężoną działalność Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego w kierunku patronowania spraw przemysłowców w centralnym rządzie i wywalczania dla nich ulg cłowych, podatkowych, taryfowych itd. — wreszcie coraz szerszą akcyę kraj. Związku przemysłowego w popieraniu i organizowaniu produkcyi w zakresie przemysłu domowego i drobnego.

Centralny Związek, który przed paru jeszcze laty trwał przy zapatrywaniu, że u nas należy planowo wytwarzać przemysł z góry — rozpatrzywszy się bliżej w stosunkach kraju, zeszedł z tego teoretycznego stanowiska, uznaje doniosłość akcyi dotychczasowej i stanął na gruncie mniej błyskotliwym lecz praktycznym a jedynie u nas możliwym do wspólnej pracy.

W ostatniem swem sprawozdaniu rocznem stwierdza, że akcyą dotychczasową osiągnięto już tyle, iż „na zachodzie rozpraszają się obawy co do inwestowania kapitałów w kraju naszym i że Galicya poczyna być uważana poniekąd za kraj przyszłości przemysłowej. Wyrazem tej zmiany zapatrywań jest garnięcie się przemysłu zachodniego do kolonizacyi przemysło-

wej Galicyi, coraz silniejsze — dalej większe liczenie się ogólno-austryackich organizacyi kartelowych z przedsiębiorstwami galicyjskiemi, co się w ostatnich czasach dodatnio ujawniło w kilku konkretnych ważnych wypadkach, wreszcie wzmożona działalność obcych banków na terenie galicyjskim przynosząca, prócz kapitałów, także nowe formy kredytu i nowy sposób postępowania, rozwojowi przemysłu sprzyjający".

Także co do zachowania się ludności krajowej wobec przemysłu swojskiego konstatuje Centralny Związek znaczną poprawę. „Przemysł nasz — czytamy w sprawozdaniu Związku centralnego — znajduje obecnie dość łatwy i coraz wzmagający się zbyt na swoje wyroby. Zasada pierwszeństwa dla wyrobów galicyjskich w konsumcyi prywatnej dość szeroko się przyjęła. Także i władze z każdym rokiem coraz więcej przyzwyczajają się zasadę tę w praktyce stosować. Nie wszystkie jednak uprzedzenia dotąd pokonane. Często jeszcze — nawet u wielu lokalnych władz autonomicznych — brak śmiałości do robienia prób z nieznanymi poprzednio wytworami pracy krajowej".

A jeśli nadto sam Związek centralny czynić będzie usilniejsze niż dotąd zabiegi w wydobywaniu większych kapitałów prywatnych w kraju na inwestowanie ich w przedsiębiorstwach przemysłowych — to dopomoże, ażeby w tem szybszem i wydatniejszem tempie akcya „uprzemysłowienia" kraju naprzód się posuwała.

Cóżkolwiekbądź już suma dzisiejszych wszystkich prac i usiłowań zmienia z dnia na dzień postać kraju co do jego wytwórczości przemysłowej. Nie poprzestajemy na rozsiewaniu fantastycznych złud i czczych nadziei — owszem, stwarzamy pozytywne fakty, które muszą być uznane za znaczny postęp w ekonomicznym rozwoju — pracujemy w chwili istotnego rozbudzenia się umysłów i spotęgowania energii w kierunku pracy nad wzmocnieniem materyalnych podstaw społeczeństwa, pracujemy w chwili, na którą kiedyś szczęśliwsza przyszłość powoływać się będzie z uznaniem jako na epokę ekonomicznego odrodzenia. *J. Starkel.*

II. Węgiel brunatny w Galicyi*)

W Galicyi pokłady węgli mioceńskiej formacyi dadzą się podzielić według geograficznego ich występowania na dwie główne grupy: karpackie i podolskie. Pierwsze znajdują się w Niskowej pod Nowym Sączem, Grudnie Dolnej koło Dębicy, a nadto w Myszynie, Stopczatowie pod Kołomyją i w Trościańcu, Dżurowie, Nowosielicy i Rożnowie pod Śniatynem. Druga grupa występuje w Glińsku, Skwarzawie, Polanach pod Żółkwią, Potyliczu i Rudzie magierowskiej pod Rawą ruską, Woroniakach i Podhorcach w powiecie złoczowskim i w Jasionowie powiecie brodzkim. Ze wszystkich miejscowości wymieniono tylko te, w których poszukiwania doprowadziły do nadania miar górniczych. W r. 1895 udzielonych było w Galicyi na węgiel brunatny 251 pojedynczych miar górniczych, w r. 1900 liczba ta spadła do 145 należących do kopalń Glińsko-Potylicz, Nowosielica-Dżurów i Grudna Dolna. Wszystkie inne kopalnie upadły, a także i kopalnię w Grudnie Dolnej zamknięto po pożarze w r. 1901.

W r. 1905 były w ruchu dwie kopalnie t. j.

Dżurów-Nowosielica z produkcyą . . .	346.342 *q*
i Potylicz	124.570 „
Sumaryczna produkcya wynosiła .	470.912 *q*

wartości 489.032 K, czyli przeciętnie 1 K 04 h za cetn. metr. W roku 1906 zajętych było w kopalniach węgla brunatnego w Galicyi 374 robotników; przeciętna więc wydajność jednego robotnika 1.266 *q*.

Dotychczasowa produkcya znajduje zbyt jako opał dla kolei państwowych, cegielń, hut szkła i browarów, leżących w najbliższych okolicach samych kopalń.

III. Sól kamienna.

Bezsprzecznie najstarszą gałęzią przemysłu górniczego na ziemiach polskich, jest przemysł solny. Wystarczy wspomnieć o dwóch nazwach polskich kopalń soli t. j. o Wieliczce i Bochni, aby każdego o tem przekonać.

Największe i najbogatsze złoża soli kamiennej ciągną się na ziemiach polskich kilkadziesięciomilowym pasem wzdłuż Podkarpacia od Swoszowic i Wieliczki, aż po Kossów i Kuty. W pasie tym, należącym pod względem geologicznym do formacyi mioceńskiej, tworzy sól uwarstwowane złoża, jak to ma miejsce we Wieliczce i Bochni, lub też jest w mniejszym lub większym stopniu zmieszana z iłem, tworząc t. zw. ił mioceński. Złoża uwarstwowane odbudowują kopalnie sposobami górniczymi wydobywając sól, znaną w handlu pod nazwą „soli kamiennej", ił zaś mioceński, jeżeli zawartość soli wynosi 50—60%, eksploatuje się ługowniami, wyciągając z niego sól wodą i tworząc solankę. Ze solanki przez odparowanie wody otrzymuje się sól, znaną w handlu pod nazwą „warzonki". Obecnie sól kamienną wydobywają kopalnie

*) Na zjeździe górników polskich w Krakowie w październiku r. z. przedstawiono w szeregu odczytów dzisiejszy stan przemysłu górniczego ziem polskich. Czerpiąc z tych materyałów, zebranych przez „Czasopismo techniczne", podaliśmy w 10-ym nr. naszego pisma zwięzłe daty, tyczące się kopalni węgla kamiennego w Galicyi, a obecnie zamieszczamy wiadomość o wytwórczości górniczej innych kopalin.

we Wieliczce i Bochni, a warzonkę produkują saliny w Bolechowie, Delatynie, Dolinie, Drohobyczu, Kałuszu, Kossowie, Lacku Łanczynie i Stebniku. Salina w Kałuszu eksploatuje jeszcze znajdujące się tam sole potasowe, używane z wielką korzyścią przez rolników jako nawóz.

W r. 1905 wyprodukowano w Galicyi 1,764.933 *q* soli wartości 19,168.305 K. Z tej produkcyi przypada 810.057 *q* czyli 46% na sól spożywczą, a 954 876 *q* czyli 54% na sól fabryczną (z tego 327.282 *q* czyli 34% na sól bydlęcą). Z porównania z rokiem 1855 (kiedy w Galicyi wyprodukowano 979.941 *q* soli wartości 21,964.256 K) wynika, że w okresie 50-cioletnim produkcya wzrosła o 90%, a przeciętna jej wartość monopolowa za cetn. metr. spadła z 22·4 K na 10 9 K.

Z wyprodukowanej soli idzie 46% na użytek ludności jako sól spożywcza, a 56% soli kamiennej, w części zanieczyszczonej, znajduje zbyt jako sól fabryczna we fabrykach sody w Szczakowej, Hruszowie i Piotrowicach i jako sól bydlęca. Gdy wskutek nalegania kół rolniczych w całej Austryi zniżono cenę soli bydlęcej od 1 lutego 1903 r. na 6 K za cetn. metr., użytek jej coraz bardziej wzrasta i w r. 1905 sprzedano 327.282 *q*, podczas gdy w r. 1902 zaledwie 45.210 *q*. Sól przemysłowa, sprzedawana po cenach własnego kosztu t. j. po 80 h do 1 K za cetn. metr., znajduje zbyt w miarę zapotrzebowania przez fabryki sody. Pozostaje sól spożywcza. Jej produkcya powinna z natury rzeczy wzrastać przynajmniej w miarę wzrostu ludności. U nas jednak rzecz ma się wprost przeciwnie: podczas gdy w latach 1893, 1897—1900 produkcya przenosiła 900 tysięcy cetn. metr., w ostatnich pięciu latach spada poniżej 800 tysięcy. Jest to dowodem, że albo zapotrzebowanie soli spożywczej zmniejsza się, lub że prudukuje się jej u nas za mało. Odpowiedź na to znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego w tej sprawie do Sejmu w r. 1903 i w rezolucyach tegoż Sejmu, wzywających rząd do podniesienia produkcyi soli warzonki, aby nasz kraj nie był narażony na niedogodności z powodu braku dostatecznej ilości soli, jak to miało miejsce w r. 1902. Rząd od tego czasu podniósł produkcyę soli pokarmowej o 20.000 *q*.

Salina w Kałuszu eksploatuje jeszcze sole potasowe (kainit, karnalit i sylwin). Te sole znajdują się w Europie jedynie jeszcze w Stassfurcie koło Magdeburga w znacznie większej ilości, aniżeli w Kałuszu. Mimo nalegań ze strony kół interesowanych, rząd nie rozwija wytwórstwa soli kałuskich na większą skalę i produkcya ich nie przekracza jeszcze cyfry 150.000 *q* rocznie. W r. 1896 zniżono cenę kainitu z 2 K za cetn. metr. na 1 K 40 h, liczne jednak postępowe gospodarstwa zachodniej Galicyi, opłacając wysokie należytości cłowe, sprowadzają bardziej skoncentrowane sole potasowe z zagranicy. Widocznie więc zniżona cena jest jeszcze za wysoka w stosunku do wartości produktu.

Wzdłuż wspomnianego pasu iłów mioceńskich ciągnie się szereg źródeł solankowych. Liczba ich dochodzi do 200. Jedne rząd pozamykał, a z drugich wydobył w r. 1905-ym 1,132.312 hektol. surowicy naturalnej, którą rozdał pomiędzy okolicznych mieszkańców do użytku dla bydła.

Przemysł solny zatrudniał w Galicyi w r. 1905 ym 2.759 robotników. Wydajność jednego robotnika wynosiła 639 *q*.

IV. Olej skalny.

Bardzo ważną dla polskiego przemysłu górniczego jest najmłodsza, gdyż właściwie zaledwie 50 lat istnienia licząca jego gałęź, t. j. przemysł naftowy. Produkt surowy czyli olej skalny, także ropą zwany, występuje na ziemiach polskich jedynie w Galicyi wzdłuż Karpat, od rzeki Raby aż do granicy bukowińskiej.

Formacye geologiczne, z któremi najściślejszy związek w Karpatach objawiają bitumy mineralne, znane są od dawna pod ogólnikową nazwą „piaskowca karpackiego“ i składają się prawie wyłącznie z naprzemianległych i najrozmaiciej ze sobą kombinowanych warstw piaskowców, konglomeratów, łupków, iłów i margli. Reprezentują one kilka różnych piątr systemu kredowego i trzeciorzędnego.

Od początku istnienia przemysłu naftowego w Galicyi produkcya ropy stale i szybko wzrasta i w r. 1904 dosięgła najwyższej liczby 8,239.431 *q*. W r. 1905 spadła do 7,943.912 *q* wartości 19,587.000 K. Przemysł ten daje zajęcie i utrzymanie 6.650 robotnikom.

Podczas gdy produkcya ropy w Galicyi wystarczała aż do r. 1901 na zaspokojenie wewnętrznej konsumcyi nafty w Austro-Węgrzech, to już w r. 1902 była ona nieproporcyonalnie wielką. Wskutek tego powstała nadwyżka produkcyi w wysokości blisko 2 mil. cetn. metr. w r. 1902, 3 mil. w r. 1903 i 4 mil. w latach 1904 i 1905. Z tego powodu należało szukać nowego pola zbytu na produkty naftowe, lub zastosować ropę u siebie do innych celów. Rozszerzenie zbytu na naftę za granicą mogło się odbywać tylko stopniowo i z wielkiemi trudnościami, z powodu amerykańskiego trustu naftowego „Standard Oil Company“, a zastosowanie ropy do innych celów, n. p. do opalania lokomotyw kolejowych, napotykało na znaczne przeszkody, gdyż koleje nie chciały wprowadzać na swój koszt nowych, koniecznych urządzeń. Rezultatem tego był olbrzymi spadek cen ropy. W przeciągu bardzo krótkiego czasu cena ropy spadła z 6—7 K na 1½ korony, a nawet 1 K 20 h. Pozostał jeszcze jeden środek, t. j. budowa olbrzymich rezerwoarów dla czasowego magazynowa-

nia ropy. Wybudowali je właściciele rafineryj naftowych, utworzywszy w tym celu akcyjne towarzystwo „Petrolea“. Rafinerzy, mając teraz w swoich rezerwoarach potrzebny im produkt surowy, stali się odrazu panami sytuacyi i zaczęli prowadzić gospodarkę, jedynie dla nich intratną.

Gospodarka ta na podstawie dat z r. 1905-go przedstawia się w sposób następujący: Z dostarczonych w tym roku 8 mil. cetn. metr. ropy, rafinerye przerobiły 7 mil. na produkta handlu (naftę sprzedaną wewnątrz kraju i za granicą, benzynę, parafinę, olej smarowy i gazowy, koks i asfalt) wartości okrągło 120,000.000 K., z których, po strąceniu podatku konsumcyjnego od nafty, kosztów przewozu i przeróbki w łącznej sumie około 66 mil. kor., pozostało 54 mil. kor., jako wartość produktów naftowych, uszlachetnionych przez przeróbkę Z tych 54 mil kor przypada jako czysty zysk na przemysł rafineryjny 34 mil. kor. a 20 mil. kor. jako zysk brutto przemysłu naftowego, kopalnianego. Dodając do tego jeszcze jeden milion cetn. metr. ropy niesprzedajnej, wartości 3 mil. kor., otrzymamy 23 mil. kor. jako wartość rynkową całorocznej produkcyi ropy w r. 1905 Odliczywszy od tej sumy wydatki przemysłu naftowego, kopalnianego, pochodzące z płacy za grunta, magazynowanie surowca, podatków i kosztów wiercenia w kwocie razem 31 mil. kor., okazuje się w kopalnictwie naftowem niedobór 7 - 8 mil. kor., powtarzający się stale już od kilku lat.

Największy więc przemysł w Galicyi, jakim jest przemysł naftowy, daje 40 mil. kor. dochodu rządowi (w formie podatku konsumcyjnego i opłat za przewóz), 34 mil. kor. dochodu przemysłowi rafineryjnemu (w czem krajowe rafinerye partycypują zaledwie w $^1/_6$ części), natomiast kopalnictwo naftowe daje minus.

Jeżeli się dalej rozważy, że przemysł ten daje wraz z przemysłem rafineryjnym Galicyi zatrudnienie w kraju około 7000 robotnikom i 1000 urzędnikom, pobierającym razem około 10 mil. kor. płacy, a właściciele gruntów, pośrednicy, rafinerye krajowe, towarzystwa transportowe i agencye handlowe zarabiają drugie 10 mil. kor., czyli razem 20 mil. kor., to po strąceniu 8 mil. kor. deficytu kopalnictwa naftowego, pozostaje w kraju 12 mil. kor., czyli 10% handlowej wartości całego przemysłu naftowego. Bilans więc bardzo smutny, któremu trzeba już w najbliższej przyszłości zaradzić.

Zaradzić złemu stanowi rzeczy można przez stopniowe obniżanie zbyt wysokiego podatku konsumcyjnego celem podniesienia wewnętrznej konsumcyi nafty, przez uwolnienie kopalnictwa naftowego od dotychczasowej zależności od pozakrajowych rafineryj i przez podniesienie konsumcyi ropy, używając jej do celów opalania w najszerszem tego słowa znaczeniu.

V. Wosk ziemny (ozokeryt).

Wosk ziemny znajduje się w Galicyi w trzech miejscowościach: w Borysławiu pod Drohobyczem, w Dźwiniaczu i w Staruniu pod Nadwórną.

Nie wiemy dokładnie, kiedy odkryto pierwszy raz w Galicyi wosk ziemny. Z początku przy kopaniu szybów naftowych odrzucano go na hałdy jako minerał niepotrzebny. Dopiero gdy określono dokładnie galicyjski wosk ziemny pod względem chemicznym i gdy później nauczono się wyrabiać z niego parafinę, znajdującą czem raz szersze zastosowanie w przemyśle chemicznym, przerzucono się do eksploatacyi żył woskowych. Są to lata 1855—1860. Produkcya wosku z powodu wielkiej jego wartości wzrasta bardzo szybko i w r. 1878 dochodzi do liczby 103.420 q wartości 6,162.720 K (59 K za q) i na tej wysokości trzyma się do r. 1885. Od tego roku, głównie z powodu wyczerpania się płytkich żył, wytwórczość ozokerytu zaczyna powoli spadać.

Rok 1898 jest rokiem przełomowym w przemyśle woskowym. W tym to roku wydano nowe przepisy policyjno-górnicze, normujące przedewszystkiem odległość minimalną szybów woskowych pomiędzy sobą i od granic obszaru kopalnianego. Przepisy te były niezbędne w interesie życia robotników i dalszego istnienia kopalń woskowych. W przeciągu bardzo krótkiego czasu przekształciły one całą metodę kopalnictwa wosku ziemnego; w miejsce licznych, drobnych na obszarze nieraz zaledwie kilkudziesięciu m² pracujących kopalń, pozostały tylko takie, które jak np. kopalnie Banku kredytowego i Spółki akcyjnej „Borysław“ w Borysławiu, miały dość obszaru do urządzenia nowoczesnej, racyonalnej odbudowy i dość kapitału, aby tę zmianę metody eksploatacyi przeprowadzić rychło i korzystnie.

Produkcya wosku ziemnego wskutek zamknięcia małych kopalń spada nagle, ale zato podnosi się cena tego produktu. I podczas gdy w r. 1893 cena średnia wynosiła 44·10 K za q, w r. 1902 wynosi 110·08 K, a w r. 1905-tym 139·71 K. W roku tym wydobyto w 15 kopalniach 29.572 q wosku wartości 4,131.566 K. Zatrudnionych było w tym czasie 2.888 robotników. Przeciętna wydajność roczna robotnika woskowego wynosi zatem 10 q, — jest więc z powodu wielkich trudności eksploatacyi w górnictwie najmniejszą.

Wosk ziemny służy jako materyał surowy do wyrobu cerezyny, która z domieszką wosku pszczelnego służy do wyrobu świec kościelnych, jako wosk do froterowania posadzek itd. Oprócz tego używa go się do nadawania połysku wyrobom żelaznym, do ochrony przed rdzewieniem, do wyrobu izolacyi elektrycznych itd. W miarę zamówienia wysyła się wosk ziemny do Ameryki, Niemiec i Rossyi.

Szkoły przemysłowe uzupełniające
we Lwowie w r. 1906/7.

W ubiegłym roku szkolnym było, jak dotąd, dziewięć szkół przemysłowych uzupełniających we Lwowie. Otrzymały one jednak w roku tym odmienny kierunek. Prócz szkoły im. Sobieskiego i im. Elżbiety, w których zatrzymano ogólny charakter nauki, zmieniono inne siedm na szkoły o charakterze zawodowym. Zmiana ta przyczyni się z pewnością do ich rozwoju i kształcącą się tam młodzież sprzęgnie bliżej z ich zawodem przemysłowym. W skutek tej zmiany okazała się potrzeba otworzyć w szkole im. Piramowicza drugi oddział klasy I., a w szkole im. Konarskiego drugi oddział klasy II. przemysłowej, wreszcie podzielić w szkole im. Staszica II ą klasę na 2 oddziały dla nauki rysunków.

Przekształcając szkoły w kierunku zawodowym, postanowił nadto Wydział szkolny umieścić wszystkich uczniów sztuki drukarskiej i litografów w jednej ze szkół, a mianowicie w jednej klasie szkoły im. Staszica. Klasa ta, do której zapisało się 30 uczniów, staje się zawiązkiem fachowej szkoły drukarskiej, której brak daje się w kraju odczuwać. Klasa II. dla tej kategoryi uczniów ma być z początkiem r. 1907/8 otwartą i stanie się fachową, tak iż i część nauki spoczywać będzie w ręku fachowych sił drukarskich. Na częściowe pokrycie wydatków tego fachowego oddziału uchwaliło Gremium właścicieli drukarń przeznaczyć kwotę 400 K.

Jak w latach poprzednich tak i w roku ubiegłym postanowił Wydział szkolny zamiast premii wysłać młodzież celującą klas 2-gich do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego pod nadzorem doświadczonych nauczycieli celem poznania naszego kraju, pamiątek jego i budzącego się przemysłu.

Poza różnicami fachowemi nauki, które zachodzą przeważnie w nauce rysunków, a częściowo także w nauce rachunków i stylistyce, obowiązuje szkoły przemysłowe uzupełniające we Lwowie powyższy plan nauki: (Patrz tabelkę obok).

Przedmiot nauki	Liczba godzin nauki tygodniowej w klasie			
	analfabetów	przygotowawczej	I.	II.
Religia	1	1	1	1
Czytanie	4	—	—	—
Pisanie	2	1	—	—
Rachunki	3	2	—	—
Język polski	—	2	—	—
Rysunki	—	2	—	—
Historya polska	—	—	2	1
Rysunki geometryczne, rzutowe i odręczne	—	—	4	—
Rysunki zawodowe	—	—	—	4
Stylistyka i wiadomości z ustawy przemysłowej	—	—	2	2
Rachunki przemysłowe i buchalterya	—	—	2	3
Geografia handlowa	—	—	-	1
Razem	10	8	11	12

Przechodząc do szkół poszczególnych, podajemy ze sprawozdania Wydziału szkolnego następujące ważniejsze daty:

1. *Szkoła im. św. Antoniego.* Podobnie jak w ostatnich latach składała się szkoła z jednorocznego kursu przygotowawczego i z dwu klas przemysłowych uzupełniających; klas więc było ogółem trzy.

Nauka rozpoczęła się dnia 15. września i odbywała się w niedzielę od godziny 10. do 1. popołudniu, w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godziny 6. do 8. wieczorem

Uczęszczanie uczniów było w tym roku mniej regularne niż w latach poprzednich, a tłómaczy się to tem, że po przekształceniu w roku bieżącym lwowskich szkół przemysłowych na szkoły zawodowe, przydzielono do tejże szkoły, murarzy, kamieniarzy, kaflarzy i blacharzy ze szkół: im. Kordeckiego, św. Marcina i Elżbiety. Uczniowie ci, przydzieleni z odległych bardzo przedmieść, potrzebowali na chód z pracowni do szkoły czasu jednej godziny a nawet i dłużej, wskutek czego przychodzili do szkoły często dopiero na drugą godzinę, a częstokroć z powodu niepogody lub silnych mrozów zupełnie do szkoły nie przychodzili. 15-tu uczniów zapisanych z początkiem roku szkolnego, przestało w ciągu roku szkolnego uczęszczać na naukę skutkiem wydalenia ich przez majstrów i powrotu do miejsc zamieszkania rodziców. Zakończenie roku szkolnego, poprzedzone wystawą rysunków i prac piśmiennych uczniów, odbyło się 26 maja.

Uczniów zapisanych było 82, a to w klasie przygotowawczej 19, w I. kl. przem. 44, w II. kl. przem. 19. Przy klasyfikacyi otrzymało stopień celujący 2, chwalebny 9, zadowalniający 26, dostateczny 9, niedostateczny 8, nieklasyfikowanych było 8, opuściło szkołę 15, a 5 wykluczono. Kierownikiem szkoły jest dyr. Władysław Kropiński.

2. *Szkoła im. ces. Elżbiety.* Podobnie jak i w ubiegłych latach liczyła szkoła 2 klasy t. j. klasę I. i II. przemysłową.

Wpisy odbywały się w czasie między 1. a 15. września 1906 r. przyjmowano jednak wielu uczniów zgłaszających się i po rozpoczęciu nauki — aż po miesiąc grudzień

Przy końcu września odbyła się wspólna konferencya dyrektorów tutejszych szkół przemysłowych uzupełniających pod przewodnictwem c. k. Radcy szkolnego p. Antoniego Stefanowicza, na której nastąpił podział uczniów na grupy zawodowe i przydzielenie ich do odnośnych szkół zawodowych. Wobec

tego wielu uczniów zawodu artystycznego, ślusarskiego, budowniczego, stolarskiego i przyodziewczego, zapisanych do szkoły tutejszej, przydzielono częścią do trzech szkół w śródmieściu — a częścią do szkoły imienia św. Antoniego i Konarskiego. Ponieważ szkoła tutejsza nie jest czysto zawodową szkołą, lecz mieszaną, przeto w miejsce odesłanych, przyjęto uczniów z innych zawodów.

Wszystkich uczniów zapisanych do klasy I. na rok szkolny 1906/7, było 43, do klasy II. 32 — razem 75.

Frekwencya była zadowalniająca, zwłaszcza w klasie II., lecz znaczna stosunkowo liczba z zapisanych powyżej uczniów przestała w ciągu roku uczęszczać na naukę — częścią z powodu wyjazdu ze Lwowa na prowincyę, po większej jednak części skutkiem wydalenia ich przez majstrów z pracowni, a kilku nawet było takich, którzy mimo grożących im mandatów karnych opornie nie przychodzili do szkoły. Tym sposobem przestało uczęszczać wśród roku do klasy I 12, do klasy II. 4 uczniów, razem 16 uczniów.

Pozostało przeto w obydwóch klasach do końca roku szkolnego 50 uczniów.

Ogólny procent uczęszczających po koniec kwietnia 1907 roku: w klasie I. 82·2%, w klasie II. 85·6%.

Karność w szkole i poza szkołą była zupełnie zadowalniająca. Na karność tę wpłynęły również dodatnio „Przepisy dyscyplinarne dla przemysłowych i handlowych szkół uzupełniających“, wydane przez c. k. Radę Szkolną krajową.

Celem podniesienia ducha religijnego uczęszczała młodzież każdej niedzieli pod kolejnym nadzorem swych nauczycieli na mszę świętą do kościoła, nadto przystąpiła dwukrotnie do spowiedzi i komunii św. i wysłuchała kilku pouczających egzort.

Nie zaniedbano także zachęcać młodzież do lektury domowej; to też wielu korzystało z biblioteki szkolnej i przeczytało w b. r. szkolnym przeszło 120 tomów, z kórych najbardziej poczytnymi były dzieła Sienkiewicza.

Szkoła jest należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju wzory rysunkowe, modele, podręczniki, atlasy i globusy.

Rok szkolny trwał od 15. września 1906. do 15. maja 1907 roku włącznie. Nauka w obydwóch klasach odbywała się każdego poniedziałku, wtorku, środy i czwartku od godziny 6. do 8. wieczorem, w niedzielę zaś po nabożeństwie od godziny 9. do 12 w klasie I., a w klasie II. do 1. popołudniu. Razem przeto było w klasie I. 11; w klasie zaś II. 12 godzin tygodniowo.

Wystawa prac rysunkowych, stylistycznych i buchalteryczných odbyła się w dniach 25. i 26 maja i w dniu tym nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego. Klasyfikacya wykazała następujący postęp: 1 celujący, 2 chwalebny, 22 zadowalniający, 23 dostateczny, 8 niedostateczny, 3 nieklasyfikowano a 16 opuściło szkołę.

Kierownikiem szkoły jest dyrektor Filip Borecki.

3. *Szkoła im. Konarskiego.* Szkoła składała się z pierwszej klasy przemysłowej o dwóch oddziałach, i drugiej klasy o dwóch oddziałach.

Nauka odbywała się w niedzielę od godziny 9. rano do 1. popołudniu, w obu oddziałach pierwszej klasy w poniedziałki, środy i czwartki od 6. do 8. wieczorem, we wtorki od 6. do 7. wieczorem, w drugiej klasie w obu oddziałach w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 6. do 8. wieczorem.

Frekwencya była wcale dobrą.

Ks. katecheta wygłosił w ciągu roku pięć egzort, a uczniowie przystępowali dwukrotnie do spowiedzi i Komunii św. Każdej niedzieli uczęszczali uczniowie do kościoła pod nadzorem nauczyciela.

W lutym 1907 brali uczniowie udział w przedstawieniu seryi obrazów, wyobrażających życie Tadeusza Kościuszki — a demonstrowanych przez nauczyciela Baygera.

Polskie Towarzystwo Sokół II. we Lwowie udzielało także i w bieżącym roku bezpłatnie gimnastyki uczniom dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki i czwartki od godziny 8 do 9. wieczorem.

Dyrekcya, stosownie do zarządzenia Wydziału szkolnego, przyjmowała uczniów tylko w przemyśle metalowym pracujących.

Celem ujednostajnienia frekwencyi i przekonania się, czy faktycznie pryncypałowie posyłają uczniów do szkoły, zwiedził dyrektor szkoły wszystkie warsztaty osobiście i skonstatował, iż pracodawcy bardzo chętnie uwalniają uczniów na naukę. Ten osobisty wpływ dyrektora zakładu wpłynął bardzo dodatnio na uregulowanie frekwencyi.

Dnia 26. maja 1907 odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac uczniów. Nauczyciel Józef Krupiński przemówił o Konstytucyi 3-go Maja, poczem uczniowie wygłosili kilka deklamacyi i odśpiewali pieśni patryotyczne pod kierownictwem dyr. E. Urbanka.

Uczniów zapisanych było 122, a to w obu oddziałach klasy I. 72, w obu odziałach klasy II. 50. Przy klasyfikacyi otrzymało stopień celujący 15, chwalebny 16, zadowalniający 34, dostateczny 33, niedostateczny 4, nieklasyfikowano 20 uczniów.

Kierownikiem szkoły jest dyr. Józef Soleski.

4. *Szkoła im. Ks. Kordeckiego* (dawniej przy szkole im. św. Anny). Do szkoły tej przeznaczono uczniów zawodu ślusarskiego, kowalskiego, stolarskiego i rzeźbiarskiego. Wskutek tej zmiany polepszyły się warunki naukowe na korzyść uczniów, dla nauczycieli zaś stały się dogodniejsze.

Szkoła składa się z jednorocznego kursu przygotowawczego i kursu przemysłowego o dwu klasach,

z których I. klasa podzielona była na dwa równorzędne oddziały.

Do oddziału A I. klasy przeznaczono uczniów z zawodu drzewnego, do odziału zaś B uczniów z zawodu metalowego. Ogółem były w tym roku cztery klasy. Wpisy uczniów odbywały się od 1. do 15. września każdej niedzieli i święta przedpołudniem, a w tygodniu od godziny 6 tej do 8-mej wiecz.

Nauka rozpoczęła się dnia 16. września r. 1906 w szkole im. św. Anny, zaś od 1-go października 1906 w szkole im. Kordeckiego. W nowym budynku szkolnym, odpowiadającym wszelkim wymogom zakładu naukowego, można było uczynić, zadość przypisanym planom naukowym i zastosować go do przyszłego zawodu młodzieży.

Obszerne sale wykładowe, odpowiedne urządzenie sali rysunkowej i w dodatku znakomite oświetlenie są niewątpliwie dodatnimi warunkami dla pomyślnego wyniku nauki przyszłego rzemieślnika.

Nauka odbywała się każdej niedzieli od 9. rano do 1. godziny popołudniu w II. kl., w klasie zaś przygotowawczej od 9. rano do 11. godziny przedpołudniem. W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki we wszystkich klasach od godziny 6. do 8. wieczorem.

Uczęszczanie uczniów było zadowalniające, zaś zachowanie się ich początkowo pozostawiało wiele do życzenia, później w ciągu roku zmieniło się na lepsze.

Każdej niedzieli przed nauką uczęszczała młodzież pod nadzorem nauczycieli do kościoła na mszę świętą, w czasie zaś postu wielkiego przystępowała do spowiedzi i komunii św. Uczniowie korzystali też bardzo chętnie z biblioteki szkolnej, co świadczy chlubnie o chęci ich dalszego kształcenia ogólnego. Zakończenie roku szkolnego, poprzedzone wystawą rysunków i prac piśmiennych uczniów, odbyło się dnia 26. maja uroczystością szkolną, odczytaniem klasyfikacyi, rozdaniem nagród i zastosowaną do okoliczności przemową.

Uczniów zapisało się 79. Z tych uczęszczało na kurs przygotowawczy 14, do obu oddziałów klasy I. 48, do klasy II. 17. Wynik klasyfikacyi był następujący: z postępem celującym 8, chwalebnym 17, zadowalniającym 23, dostatecznym 21, niedostatecznym 4; nieklasyfikowano 6 uczniów.

Kierownikiem szkoły jest dyr. Jan Szafrański.

5. *Szkoła im. św. Marcina* wyznaczoną została dla uczniów przemysłu drzewnego. Okoliczność ta wpłynęła na razie ujemnie na wpisy. Uczniowie bowiem innych zawodów, których była dotychczas blisko połowa, przeszli do szkół dla nich przeznaczonych, natomiast na ich miejsce, przybyło z innych szkół zaledwie kilku uczniów przemysłu drzewnego. Powodem tego było znaczne oddalenie szkoły im. św. Marcina od śródmieścia, gdy zaś uczniów przemysłu drzewnego mogły przyjmować także szkoły im. Ces. Elżbiety i im. Ks. Kordeckiego, dlatego uczniowie, zamieszkali w dzielnicy IV., I. i II. i w śródmieściu, woleli zapisać się do tych szkół, jako bliższych.

Szkoła im. św. Marcina musiała się więc ograniczyć na uczniach, mieszkających w dzielnicy żółkiewskiej. Mimo to szkoła tutejsza może być wcale liczną, jeżeli tylko majstrowie przemysłu drzewnego, zamieszkujący tę dzielnicę, będą wszystkich uczniów do szkoły posyłali.

Najmniej liczną była II ga klasa przemysłowa i kurs przygotowawczy. Do klasy II giej zapisało się zaledwie 15 uczniów, a w klasie przygotowawczej spadła liczba uczniów wskutek wprowadzenia egzaminów wstępnych dla tych, którzy prawidłowo szkoły ludowej nie ukończyli i bywali dotychczas przydzielani bez zastrzeżeń do klasy przygotowawczej. W bieżącym roku przeszło na podstawie egzaminu do klasy I-szej z ogólnej ilości 27 zapisanych 10 uczniów, pozostało więc w klasie przygotowawczej 17.

Najliczniejszą była klasa I sza, do której zapisało się 44 uczniów. Do klasy II. przejdzie z nich 33. Jeżeli więc w przyszłym roku kla I-sza będzie również liczną, w takim razie ilość uczniów podniesie się do właściwego poziomu.

Frekwencya w ciągu roku bywała rozmaita, przeważnie dość dobra. Wykazy zaniedbujących się i tych, którzy zupełnie uczęszczać przestali, przedłożono władzy przemysłowej bez dodatniego jednak skutku.

Rok szkolny rozpoczął się z dniem 15. września 1906 i trwał do 15. maja 1907.

Nauka odbywała się według planu w klasie przygotowawczej przez 8 — w klasie I. przem. przez 11, w klasie II giej przez 12 godzin tygodniowo. Młodzież uczęszczała pod nadzorem nauczycieli co niedzieli przed nauką na nabożeństwo, odbyła rekolekcye i spowiadała się dwukrotnie.

Z powodu zamiany szkoły na jednolitą dla przemysłu drzewnego, wyłączono wzory rysunkowe dla innych zawodów i przelano je do szkół właściwych otrzymując w zamian wzory dla przemysłu drzewnego.

Biblioteka dla młodzieży uzupełnioną została 75 dziełkami rozmaitej treści i liczy obecnie 180 tomów. Znaczna część uczniów korzystała z niej bardzo chętnie. W przeciągu roku zgłosiło się po książki 155 uczniów i przeczytało 234 tomów. Nie przepadła ani jedna książka.

Nauka zakończyła się 15. maja, a uroczyste zakończenie roku szkolnego, poprzedzone wystawą lokalną prac uczniów, odbyło się w dniu 26. maja.

Nagrodę pieniężną za najlepsze rysunki zawodowe otrzymało dwóch uczniów, pięciu zaś, najlepiej zachowujących się, wysłano kosztem Wydziału szkolnego na wycieczkę naukową do Krakowa.

Wynik klasyfikacyi na 76 uczniów zapisanych był następujący: postęp celujący otrzymało 2, chwalebny 7, zadowalniający 24, dostateczny 25, niedo-

stateczny 5, do innej szkoły przeszedł 1, nieklasyfikowano 12 uczniów.

Kierownikiem szkoły jest dyrektor Romuald Kwiatkowski.

6. *Szkoła im. A. Mickiewicza*, która przy zawodowem ugrupowaniu szkół lwowskich otrzymała charakter szkoły przemysłu artystycznego, obejmowała 2 klasy przem. uzupeł. i klasę analfabetów z ogólną liczbą 111 uczniów. Z ogólnej tej cyfry przypada na kl. analfabetów 31 uczniów.

Nauka odbywała się w niedzielę od godz. 9—1., tudzież w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 6—8. wiecz.

Frekwencya uczniów w tym roku była dość dobrą, karność zaś — dzięki usilnym staraniom grona nauczycielskiego — zupełnie zadowalniająca.

Dyrekcya nie zaniedbywała też sposobności ku umoralnieniu i podniesieniu u młodzieży ducha narodowego i obywatelskiego przez urządzanie stosownych obchodów, jako to: w rocznicę listopadową i styczniową, ku czci Kilińskiego i Bartosza Głowackiego, Konstytucyi 3 maja, ślubów Króla Jana Kazimierza. Młodzież pod kierownictwem naucz. p. Leega zwiedziła Muzeum narodowe im. Ossolińskich, Muzeum im. Dzieduszyckich, Panoramę Racławicką, tudzież wystawę ruchomą „Ligi pomocy przemysłowej", wreszcie brała udział w przedstawieniu seryi obrazów patryotycznych, demonstrowanych przez nauczyciela Baygera.

Ks. katecheta wygłosił w ciągu roku 5 podniosłych egzort, uczniowie przystępowali dwukrotnie do spowiedzi i komunii św., każdej zaś niedzieli uczęszczali do kościoła pod nadzorem nauczycieli.

Rok szkolny zakończono 26. maja, przyczem, po stosownych przemowach ks. katechety i dyrektora szkoły i odczytaniu klasyfikacyi, rozdano uczniom nagrody w książkach do czytania, uczniom zaś kl. II. świadectwa szkolne i 2 nagrody rysunkowe.

Dnia 25. i 26. maja odbyła się w sali gimn. doroczna wystawa rysunkowych, stylistycznych i buchalteryczych prac uczniów.

Na 111 zapisanych otrzymało przy klasyfikacyi postęp celujący 2, chwalebny 13, zadowalniający 27, dostateczny 28, niedostateczny 10, opuściło szkołę 7, nieklasyfikowanych 24 uczniów.

Kierownikiem szkoły jest dyrektor Jan Ligęza.

7. *Szkoła im. Piramowicza.* Do szkoły przyjmowano tylko uczniów, pracujących około przyodziewku. Już dnia 24. września zapisało się do kl. I. 74 uczniów, musiano więc dnia 25. września r. 1906. podzielić tę klasę na 2 oddziały równorzędne; później zgłosiło się do tej klasy jeszcze 13 uczniów, przeto szkoła obejmowała 2 oddziały kl. I. i 1 oddział kl. II. i liczyła 112 uczniów.

Nauka odbywała się w niedzielę od 9—1., tudzież w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 6—8. wieczorem. Prócz tego uczęszczała młodzież każdej niedzieli przed nauką pod nadzorem nauczycieli do kościoła na nabożeństwo, odbyła rekolekcye i spowiadała się 3. razy. Młodzież uczęszczała do szkoły regularnie, okazywała znaczne zainteresowanie się nauką, przyczem zachowywała się tak w szkole jak i poza szkołą zupełnie zadowalniająco, a to dzięki staraniom grona nauczycielskiego oraz udziałowi młodzieży w zebraniach i zabawach, urządzanych przez Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, a wreszcie coraz chętniejszemu korzystaniu z biblioteki szkolnej. W miesiącach zimowych zasób książek okazał się za szczupły, ze względu na wzmożony ruch czytelniany. Największy popyt miały dzieła Sienkiewicza i powieści Kraszewskiego. Poza tem czytano dziełka z dziedziny przyrody, pomijano natomiast dziełka pisane dla ludu.

Celem pouczenia młodzieży i zaznajomienia jej z różnymi okazami, zarządziła Dyrekcya szkoły gremialne zwiedzanie muzeum miejskiego i muzeum im. Dzieduszyckich.

Szkołę hospitował w tym roku, krajowy inspektor szkół przemysłowych WP. Łucyan Baecker, wyraził uznanie dyrekcyi zakładu za utrzymanie przyjaznego stosunku majstrów do szkoły, a gronu nauczycielskiemu za gorliwe spełnianie obowiązków.

Dyrekcya szkoły zwoływała 4 razy poufne zebrania majstrów dla omówienia spraw dotyczących szkoły. Zebrania te były bardzo liczne i oddziałały bardzo korzystnie na rozwój szkoły, gdyż zbliżyły pracowników do szkoły, co znowu wpływało na frekwencyę, wynoszącą w przeciągu roku przeciętnie 90·7%.

W myśl uchwały Wydziału szkolnego wzięło udział 6 uczniów w wycieczce do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego, poprzedzone nabożeństwem, odbyło się dnia 26. maja w obecności radnych: Getritza i Sklepińskiego, oraz kilku majstrów. Po przemówieniach i odczytaniu klasyfikacyi, rozdano świadectwa i nagrody.

Wynik klasyfikacyi 112 uczniów był następujący: postęp celujący 2, chwalebny 22, zadowalniający 29, dostateczny 38, niedostateczny 4, opuściło szkołę 14, nie klasyfikowano 3 uczniów.

Kierownikiem szkoły jest dyrektor Albin Przepiliński.

8. *Szkoła im. Króla Sobieskiego* składała się z 2 klas przemysłowych i kursu przygotowawczego.

Wpisy do szkoły rozpoczęły się dnia 15. września i trwały do końca września. Z powodu przypadających świąt wielu uczniów zgłaszało się i w późniejszym terminie. Ci uczniowie musieli jednak udowodnić, że przygotowani są do korzystania z dalszego ciągu nauki.

Przedewszystkiem żądano od uczniów, wstępujących do szkoły, świadectwa ukończonej szkoły po-

spolitej, uczniów zaś, nie posiadających dostatecznych wiadomości, przyjmowano na kurs przygotowawczy.

Nauka odbywała się w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek od godziny 6. do 8. wieczorem, w sobotę zaś od 3. do 7.

Frekwencya uczniów była w niektórych miesiącach zadowalniająca, tylko w czasie przedświątecznym, z powodu większych zajęć uczniów, uczęszczanie do szkoły było nieregularne, a częste spaźniania oddziaływały niekorzystnie na porządek szkolny, szczególnie w klasie I. przemysłowej.

Zachowanie się uczniów młodszych pozostawiało nieco do życzenia, natomiast młodzież starsza była wzorem dla drugich.

Uczniowie przykładali się chętnie do nauki wszystkich przedmiotów planem objętych, zwłaszcza uczniowie klasy II przemysłowej odznaczali się sumienną pracą i wiele skorzystali. Szkoła zaopatrzona jest w środki naukowe pod każdym względem dostatecznie.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego nastąpiło dnia 25. maja odczytaniem klasyfikacyi uczniów i rozdaniem nagród, wystawa zaś prac rysunkowych, stylistycznych i buchalteryjnych odbyła się w dniach 25. i 26. maja.

Ze 106 uczniów zapisanych pobierało naukę w klasie przygotowawczej 37, z których klasyfikowano 29, w I kl. przemysł. 45, z czego klasyfikowano 26, w II. kl. przem. 24, z których klasyfikowano 18 uczniów. Ogółem klasyfikowano tylko 73 uczniów, 33 zaś zostało nieklasyfikowanych. Szczegółowej klasyfikacyi nie podaje sprawozdanie szkolne.

Kierownikiem szkoły był śp. dyrektor Szczęsny Parasiewicz.

9. *W szkole im: Staszica* pobierali naukę tylko uczniowie przemysłu metalowego. Nadto, ponieważ klasa I, miała 2 równorzędne oddziały, drugi oddział tej klasy w myśl rozporządzenia Wydziału szkolnego tworzyli uczniowie sztuki drukarskiej.

Klasa II. składała się z uczniów obu zawodów i tylko z powodu większej liczby zapisanych (48), uczniowie każdego zawodu pobierali oddzielnie naukę rysunków.

W klasie przytowawczej, jako przejściowej, pobierali naukę uczniowie rozmaitych zawodów.

Tym sposobem szkoła składała się z klasy przygotowawczej, z klasy pierwszej przemysłowej uzupełniającej o dwu oddziałach i z klasy drugiej.

Po uskutecznionych w pierwszej połowie miesiąca września wpisach, nauka rozpoczęła się dnia 15. września i odbywała się w niedziele od godziny 10. do 1. popołudniu, a w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godziny 6. do 8. wieczorem.

Uczęszczanie uczniów pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, a winą takiego stanu jest brak zainteresowania się szkołami przemysłowemi uzupełniającemi tak przez pracodawców jak i przez rodziców uczniów.

Znaczna liczba uczniów (17), zapisanych z początkiem roku szkolnego, przestała uczęszczać do szkoły w krótkim czasie po zapisach, a to skutkiem zmiany pracodawców i miejsca pobytu

Z przeistoczeniem szkoły na zawodową, powiększył się nieco zbiór wzorów i modeli do rysunku zawodowego dla uczniów przemysłu metalowego przez nadesłanie tychże ze szkół im. św. Marcina i Piramowicza; natomiast przez wydzielenie z tutejszego zbioru wzorów i modeli dla murarzy, stolarzy, rzeźbiarzy, złotników, szewców i krawców i przesłanie ich do szkół im. św. Antoniego, św. Marcina, Mickiewicza i Piramowicza, liczba ogólna znacznie się zmniejszyła.

W dniach 25. i 26. maja odbyła się wystawa rysunków i prac piśmiennych uczniów, dnia 15. maja zakończyła się nauka, a dnia 26. maja zakończono rok szkolny odczytaniem klasyfikacyi, wyznaczeniem uczniów, zasługujących na wysłanie z wycieczką celem zwiedzenia Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, rozdaniem nagród w książkach i przemową dyrektora.

Klasyfikacya zapisanych 131 uczniów wypadła jak następuje: Postęp celujący otrzymało 2, chwalebny 10, zadowalniający 58, dostateczny 32, niedostateczny 18 a nieklasyfikowano 11 uczniów.

Kierownikiem jest dyrektor Józef Piórkiewicz.

* * *

Zestawiając powyższe daty i sprostowawszy pomyłki, które się zakradły do zestawienia statystycznego w sprawozdaniu urzędowem Wydziału szkolnego — ujrzymy, że w roku szkolnym 1906/7 liczono we wszystkich dziewięciu szkołach 894 uczniów zapisanych, a z tego 716 klasyfikowanych. Porównawszy te cyfry z obu poprzednimi latami szkolnymi, tj. z rokiem 1904/5, w którym było 820 uczn. zapisanych, a 679 klasyfikowanych i z rokiem 1905/6, w którym było 899 zapisanych, a 675 klasyfikowanych, nie możemy niestety skonstatować większego postępu w rozwoju tych szkół, którego na podstawie większych starań około tego szkolnictwa słusznie się spodziewano. Brak większego postępu usprawiedliwić się da poniekąd przeprowadzoną właśnie w roku ubiegłym reorganizacyą tych szkół w kierunku zawodowym, która na razie wprowadziła pewien zamęt, lecz którą sami pracodawcy uznają za dobrą. Pocieszmy się przeto nadzieją, że w najbliższych latach wzmoże się liczba zapisanych i podniesie się procent klasyfikowanych, że znikną klasy z kilkunastu lub dwudziestu kilku uczniami i staną się one pełniejsze, tak, jak to w stolicy kraju być chyba powinno.

Kronika.

Wystawy.

ZAMIERZONA WYSTAWA JUBILEUSZOWA w r. 1898 we Wiedniu została zaniechana. I gmina m. Wiednia i rząd zgodziły się ostatecznie na to, ażeby raczej fundacyami we wielkim stylu i dziełami dobroczynności uczcić 60-lecie rządów cesarza Franciszka Józefa, któremu to będzie milszem, niż wystawa. To też gmina m. Wiednia, oprócz adresu hołdowniczego, medalu pamiątkowego i iluminacyi w dniu 1 grudnia 1908, postanowiła przeznaczyć ze swych funduszów 10 milionów K na wielki szpital, a nadto przyczynić się do utworzenia Muzeum dla techniki, przemysłu i rzemiosł, które ze strony ministerstwa handlu jest zaprojektowane, a na wydatek około 7 milionów K preliminowane. Zdaje się wszakże, iż nie obejdzie się i bez wystawy lokalnej wiedeńskiej, w zakresie historyi Wiednia i jego przemysłu, gdyż zawiedzeni w swych nadziejach zarobku przemysłowcy budowlani prą ze wszystkich sił, ażeby i wystawę urządzono. Może to nastąpić tem prawdopodobniej, że przygotowania dotychczasowe do wystawy we wielkim stylu pochłonęły już 300.000 K, któreby mogły być choć w części przez urządzenie małej wystawy powetowane.

Zapiski przemysłowe.

POŻĄDANE PRZEDSIĘBIORSTWO. P. Jan Sozański, krawiec, otworzył we Lwowie „Pierwszy lwowski Zakład naprawy, czyszczenia i prasowania sukien męskich, wojskowych, damskich i studenckich. Fachowe uzdolnienie właściciela Zakładu daje rękojmię, że i najgorzej zniszczone wszelkiego rodzaju suknie męskie i damskie, wychodzić będą z Zakładu, po naprawieniu i wyczyszczeniu, w stanie całkiem użytecznym. Do czyszczenia, względnie prania za pomocą par benzynowych, zastosować ma p. Sozański najlepsze przyrządy mechaniczne. Zakład mieści się przy ulicy Skarbkowskiej l. 32, kantor zamówień przy placu Wekslarskim, róg ulicy Sobieskiego l. 32.

ŻELAZO ZAMIAST MOSIĄDZU. *Giesserei-Ztg.* (w Nr. 9) rozważa konieczność zastępowania mosiądzu w wielu wyrobach innymi materyałami wobec tego, że oba jego składniki miedź i cynk nieustannie drożeją. Takim — jedynym materyałem, może być żelazo, czy to kute, czy lane, czy jako kuta leizna — dotąd zwykle zastępowane mosiądzem z tego powodu, że łatwo podlega rdzewieniu. Przez nadanie gotowemu wyrobowi żelaznemu powłoki z innego metalu, a szczególnie niklu, można rdzewieniu zapobiedz — a jeżeli używanie niklowanego żelaza nie znalazło dotąd szerszego zastosowania, to przyczyną jego jest nieumiejętne niklowanie, które dopuszcza wytwarzanie się rdzy pod powłoką niklową. Ażeby przedmiot był trwale od rdzy zabezpieczony, należy go najdokładniej oczyścić, następnie galwanicznie powlec miedzią, a dopiero na to dać powłokę niklu, która wtedy jest bardzo trwała. Oczyszczeniu powierzchni trzeba jednak największą poświęcić uwagę i nie żałować wydatków i pomysłów na sprawienie przyrządów oczyszczających, między którymi dmuchawki piaskowe i bębny szlifujące i polerujące różnej konstrukcyi największą rolę odgrywają. Przy tem wszystkiem nie można do wyrobu tego rodzaju odlewów używać zwykłego surowca, ale wyborowego żelaza fosforzystego.

SPADEK CENY BRYLANTÓW I PEREŁ. Jak wiadomo w ostatnich latach podrożały znacznie brylanty i perły. Miliarderzy amerykańscy płacili każdą żądaną cenę, tak, że produkcya nie mogła podołać zapotrzebowaniu. Z powodu krachu giełdowego w Ameryce, handlarze obawiają się obecnie, iż Amerykanie nie przyjadą, wskutek czego ceny znacznie się obniżyły, a kilka poważnych firm zmuszone było zawiesić wypłaty.

METRYCZNE MIARY I WAGI zostały dopiero teraz uchwałami Landstingu w Danii zaprowadzone.

ALBUMINOZA. Ostatnie czasy przyniosły krajowemu przemysłowi rolniczemu cenny bardzo podarek w postaci produktu mlecznego — t. zw. albuminozy.

Albuminoza jest to rodzaj mączki mlecznej, podobnej nieco do mleka sproszkowanego, zawiera jednak o wiele więcej od niego skoncentrowanych i łatwo strawnych ciał białkowatych.

Jest to zatem t. zw. odżywka, czyli skoncentrowany środek odżywczy, produkt, jakiego dotąd w kraju naszym brak było dla przeciwstawienia swojskiej produkcyi silnemu przywozowi za granicą preparowanych Sanatogenów i Hematogenów, Fosfatyn, Somatoz, Nestlowskich mączek i innych tym podobnych środków.

Wynalazcą albuminozy jest znany szeroko ziemianin, jeden z najwybitniejszych mleczarzy w Królestwie, p. Adolf Henneberg, właściciel majątku Nowodwory i wielkich zakładów mleczarskich w Warszawie.

P. Henneberg, poddawszy swój wynalazek specyalnym próbom, dokonanym w chemiczno-bakteryologicznem laboratoryum szpitali warszawskich, pod kierunkiem dr. Brunnera, oraz próbie kalorymetrycznej w centralnem laboratoryum cukrowniczem w Warszawie, wreszcie stwierdziwszy wartość praktyczną swego produktu przez wyborny rezultat systematycznego żywienia nim dzieci w oddziale dra Korybuta Daszkiewicza w szpitalu dziecięcym, postanowił założyć fabrykę albuminozy w majątku swym Nowodworze.

Rozmaitości.

KUPIECTWO W AMERYCE. Organizacya kupiecka w Ameryce różni się kompletnie od naszej. Kupiectwo nie zna ta żadnych ograniczeń. W Nowym Yorku jest apteka, gdzie przy jednym stole wydaje się lekarstwa, przy drugim sprzedaje się cygara, przy trzecim urządzona piwiarnia itd.

Domy handlowe zorganizowane są przeważnie na największą skalę. Firma Sears Roebuk & Co. w Chicago zajmuje się wyłącznie ekspedycyą paczek pocztowych. Interes ten zatrudnia 9.000 osób i zajmuje się sprzedażą wszystkich możliwych artykułów, jak maszyn do szycia, tapet, pieców, maszyn rolniczych, sukna, fortepianów, butów, trumien, ubrań, powozów i niezliczonej ilości innych artykułów. Ilość nadchodzących codziennie listów wynosi 90 do 100.000, wydatki codzienne na znaczki pocztowe wynoszą 6.000 dolarów (30.000 K), pakietów wysyła się dziennie 28 do 60.000. Sortowaniem listów zajmuje się w jednej sali 500 panien, wypisaniem zleceń dla pojedynczych oddziałów w drugiej sali również 500 panien. W ruchu jest więcej niż 500 maszyn do pisania, a wysyłkę paczek uskutecznia się w osobnej hali kolejowej, umieszczonej w 2 piętrach magazynu, która ma cztery tory kolejowe i 60 wagonów. Przeciętnie magazyn sprzedaje dziennie 700 maszyn do szycia, 1.000 pieców, 60 siewników i 600 do 800 welocypedów. Magazyn wysyła rocznie 6 do 7 milionów cenników w objętości gru-

bego tomu, które drukuje w własnej drukarni, mającej 15 maszyn rotacyjnych. We wszystkich wielkich magazynach ceny są ustanowione procentowo, to znaczy, iż do ceny kosztów dolicza się mały zysk, przeważnie 10%, tak, iż wystarczy znać wysokość obrotu, ażeby obliczyć osiągnięty zysk.

Kupiec amerykański jest nadzwyczaj praktycznym. W interesie pracuje od 9 rano do 5 popołudniu, ale pracuje intenzywnie, bez przerwy, z wyjątkiem pół godziny na obiad, nie pyta się klienta o zdrowie żony i dzieci, tylko załatwia prędko i oględnie.

Wielki ruch panuje w 20-piętrowych gmachach t. z. drapaczach chmur, na ulicy Broadway w Nowym Yorku, gdzie głównymi lokatorami są liczne agencye handlowe. Czynsz roczny jednego piętra w takim gmachu kosztuje 30 do 50.000 dolarów (150 do 200.000 K), wyższe piętra z powodu lepszego światła i mniejszego gwaru są lepiej cenione. Obecnie jest w budowie jeden z tych kolosów, wysokości 25 piąter kosztem 60 mil. K.

DOBRE RADY DLA KUPCÓW. Wielka firma kupiecka w Chicago w Ameryce północnej „Marshall, Field and Comp.“ wydała i rozpowszechnia regulamin kupiecki, zawierający przepisy, jak się ma kupiec w obec publiczności zachowywać. Oto najcharakterystyczniejsze z tych przykazań kupieckich:

„Nie zaniedbuj żadnej sposobności do dokładnego zaznajomienia się z systemem naszego interesu!

Nie odprawiaj żadnego kupującego, bez zaspokojenia jego życzeń; a gdy sam ich spełnić nie umiesz, zwróć się po radę do starszego, doświadczonego kolegi.

Bądź uprzejmy dla wszystkich, nie lekceważ żadnego odbiorcy, chociażby był ubrany ubogo.

Nie nadawaj uwagom twoim wobec odbiorcy formy osobistej, nie rozpoczynaj z nim dysputy, nie mającej żadnej styczności z interesem, który masz załatwić. Przedewszystkiem nie rozmawiaj o twoich osobistych sprawach i interesach z odbiorcami lub w ich obecności.

Nie mów nigdy do kupujących: „W tej chwili nie mam czasu“ — lecz poproś ich grzecznie, ażeby zajęli miejsce i oświadcz im, że natychmiast ich obsłużysz. Daj im do poznania, że się interesujesz ich żądaniem. Natomiast nie przyrzekaj niczego, o czem nie wiesz napewno, czy będziesz mógł to spełnić.

Nie odkładaj z ręki żadnej roboty, dopóki jej nie ukończysz. Uważaj bacznie na twój wygląd zewnętrzny! Pamiętaj o tem, że czyste ręce i czysta bielizna stanowią ważną zaletę sprzedającego w handlu. Przedewszystkiem nie czyść w sklepie swoich paznogci w obecności klienteli.

Nie przybieraj postawy aroganckiej, nie mierz odbiorców z góry wyniosłym lub krytycznym wzrokiem, nie rób żadnych uwag o nich i o ich wyglądzie w razie, jeżeli zachodzi możliwość, że to dosłyszą.

Nie poprawiaj w sklepie swej fryzury lub swego ubrania, lecz zrób to w garderobie lub w przyległej ubikacyi. Nie używaj przy obsługiwaniu gości wykłuwaczki do zębów, nie śpiewaj, nie gwiżdż w interesie, nie przechadzaj się z kolegami pod rękę po handlu.

Zważaj na to, abyś nigdy wobec odbiorców nie miał miny niezadowolonej, znudzonej, zadąsanej. Twarz twoja i twoja mowa ma się odznaczać zawsze uprzejmością.

Miej zawsze przy sobie ołówek, nie wypożyczaj go innym ani też nie pożyczaj go od innych.

Nie czytaj gazet podczas obowiązków w handlu i nie pisz w interesie swoich listów prywatnych. Tak samo nie pozwalaj twoim przyjaciołom, ażeby odwiedzali cię podczas godzin służbowych, zabierali ci czas i odwracali uwagę twoją na sprawy, nie mające nic wspólnego z interesem.

Nie rzucaj papieru na podłogę, nie rozmawiaj w tonie szorstkim przez telefon.

Nie oddawaj się mniemaniu, że to lub owo, co ci wykonać polecą, nie należy do twego działu lub zakresu pracy. Takie mniemanie i postępowanie zrazi do ciebie twoich przełożonych i może cię pozbawić stanowiska.

Popełnionego błędu nie popełniaj po raz drugi!

Niejedno z tych przykazań przyda się i dla naszych kupców.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.